

Włodzimierz Zientara

Piotr Kociumbas, *Słowo miastem
przepojone. Kantata okolicznościowa
w osiemnastowiecznym Gdańsku.*

Oficyna Wydawnicza ATUT,

Wrocław 2009, ss. 664,

ISBN 978-83-7432-545-5

Książka Piotra Kociumbasa, warszawskiego germanisty-literaturoznawcy, jest jego nieco zmienioną rozprawą doktorską, obronioną w roku 2008, której promotorem był Lech Kolago. Zapyta ktoś: dlaczego w czasopiśmie specjalizującym się w torunianach recenzuje się książkę o tak specyficznej tematyce, jak historia gdańskiej muzyki i poezji? Otóż recenzja spełni zadanie, jeśli zwróci uwagę badaczy toruńskich i innych na sferę poezji okolicznościowej i przypomni postulaty badawcze zgłoszone przez Stanisława Salmonowicza w monografii *Gimnazjum Akademickiego* w Toruniu z roku 1973. Ponadto w centrum uwagi czytelnika omawianej książki stoi oczywiście Gdańsk, ale przecież nie w izolacji od przynajmniej wielkich miast Prus Królewskich, a na dalszym planie Rzeczypospolitej.

Celem, jaki postawił sobie Kociumbas (s. 31, 544) było „przedstawienie – z punktu widzenia literaturoznawcy – zjawiska, jakim na kulturalnej mapie Gdańska doby osiemnastego wieku była kantata okolicznościowa, oraz udowodnienie tezy, że teksty powstałych w osiemnastowiecznym Gdańsku kantat okolicznościowych odwołują się do aktualnych wydarzeń z życia nadmotławskiego grodu”. Za interesowany czytelnik zapozna się tu z dyskursem toczonym wokół definicji poezji okolicznościowej i kantaty w szczególności oraz stanem badań nad kantatą (s. 36–77). Takich szczegółowych badań dla Torunia nigdy nie wykonano. Oczywiście Gdańsk reprezentował zdecydowanie większy potencjał, ale poezja okolicznościowa rozwijała się także w Toruniu, towarzysząc może nie tyle życiu codziennemu jego mieszkańców, ile świątom, zarówno prywatnym, rodzinnym, jak i o charakterze miejskim. Korzystali na tym poeci i uczniowie gimnazjów, chcący wyróżnić się mieszkańcy, a także władze miejskie. Poezja okolicznościowa była związana z urodzinami i imieninami (s. 81–118 recenzowanej książki), ślubem i weselem (s. 119–175), wprowadzeniem na urząd (s. 175–228), wygłoszeniem uroczystej mowy (s. 228–286), śmiercią i pogrzebem (s. 287–356), wyborami do władz miejskich, uroczystościami jubileuszowymi; na tym lista wcale się nie kończy. Wynika z niej przede wszystkim, że ten środek wyrazu towarzyszył mieszkańcom miast w sposób nierozłączny w XVII, ale i w XVIII w. Materiał źródłowy, obficie cytowany przez P. Kociumbasa, dotyczy zarówno osób i kręgów prywatnych, jak i wydarzeń poruszających emocje szerokich rzesz odbiorców. Jest tu zatem wymieniona konfederacja dysydencka w Toruniu (s. 465, 480), z osób znanych zaś J. Sartorius (1656–1729), typowy przykład profesora gimnazjów we wszystkich wielkich

miastach Prus Królewskich, od Torunia, przez Elbląg do Gdańska. Zupełnie niewinne w swoim zamyśle kantaty mogą przynieść skojarzenia takie jak te, związane z Gotthilfem Wernickiem (s. 83–84, 617). Narodziny jego syna w roku 1756 anonimowy autor uczcił kantatą; nie ma w niej nic nadzwyczajnego, typowy utwór swoich czasów. Sam Wernick jednak zasłynął w piśmiennictwie politycznym nie tylko jako bankrut, który w wyniku lekkomyślnych spekulacji zbożem spowodował straty w niewyobrażalnej na owe czasy wysokości 1 940 544 florenów, których nie pokryła licytacja jego majątku. Otóż Wernick szukając ratunku udał się do Warszawy i oskarżył gdańskie władze o to, iż nie płacą królowi należnych mu odsetek z ceł i innych powinności finansowych. Rada Gdańska postanowiła w odpowiedzi niejako wykupić Wernicka z rąk króla, aby móc go osądzić, skazać na tyle twardą ręką, by był to jednocześnie odstrasżający przykład dla innych. Co też się stało: Wernick zmarł w twierdzy Wisłoujście. Cieszył się fatalną sławą w Gdańsku, potęgowaną falą drobnych pism finansowanych przez radę miasta, a pisanych m.in. przez gdańskiego syndyka Gotfryda Lengnicha. Drobne piśmiennictwo w Gdańsku, a tym bardziej w Toruniu czeka jeszcze na swoich badaczy. Mamy w Toruniu tylko ułamkową wiedzę na temat lokalnej historii muzyki, okolicznościowej poezji (Gdańsk ma dwa tomy E. Kotarskiego: dla XVII i XVIII wieku), działalności gimnazjalnych typografów, którzy mieli regularne profity z zamówień publicznych. Naszą wiedzę wzbogaciła ostatnio (w zakresie historii teatru) publikacja Marka Podlasiaka *Deutsches Theater in Thorn. Vom Wander – zum ständigen Berufstheater (17.–20. Jahrhundert)* (LIT Verlag, Thalia Germanica t. 10, Berlin 2008).

Wracając do rozprawy P. Kociumbasa: należy podkreślić bogatą bazę źródłową przeprowadzonych badań i kompetentną analizę poezji okolicznościowej. Recenzent nie jest zwolennikiem tak obszernych dysertacji. Omawiana praca może raczej służyć za podstawę do otwarcia przewodu habilitacyjnego. Takich wad należy jednak życzyć każdemu autorowi.